



TYGODNIK SALWATORSKI

5.04.98 r. • PISMO PARAFII NAJSWIĘTSZEGO SALWATORA W KRAKOWIE • NR 14 (172) 1 • Rok 5

Mysterium Pietatis

Zbawcze misterium męki i śmierci Chrystusa zawiera w swojej treści tajemnicę pobożności - misterium pietatis. Wyrażenia tego używa św. Paweł w Pierwszym Liście do Tymoteusza. Po wyjaśnieniu organizacji wspólnoty gminy chrześcijańskiej oraz omówieniu roli jaką odgrywają w niej przywódcy, autor przechodzi do wskazania sposobu zachowania się "w domu Bożym, który jest Kościołem Boga żywego, filarem i podporą prawdy". Św. Paweł wskazuje na to, co nadaje właściwe znaczenie wszystkiemu, o czym wcześniej napisał - przypominając jakby *ex abrupto*: "A bez wątpienia wielka jest tajemnica pobożności" (1 Tm 3, 15 w).

Tę intuicję teologiczną św. Pawła można przeciągnąć (nie odstępując od dosłownego sensu tekstu) na pełniejszą wizję roli, jaką owa prawda odgrywa w ekonomii zbawienia. Tak postrzegana nabiera głębszego sensu, szczególnego znaczenia, opartego o fundament Krzyża, doświadczenie cierpienia, zniewolenia bólem i śmiercią, które stały się nadzieją realnego zwycięstwa i odkupieniem. Dlatego możemy powtarzać za św. Pawłem, iż "wielka jest tajemnica pobożności", bo przecież odnosi zwycięstwo nad grzechem.

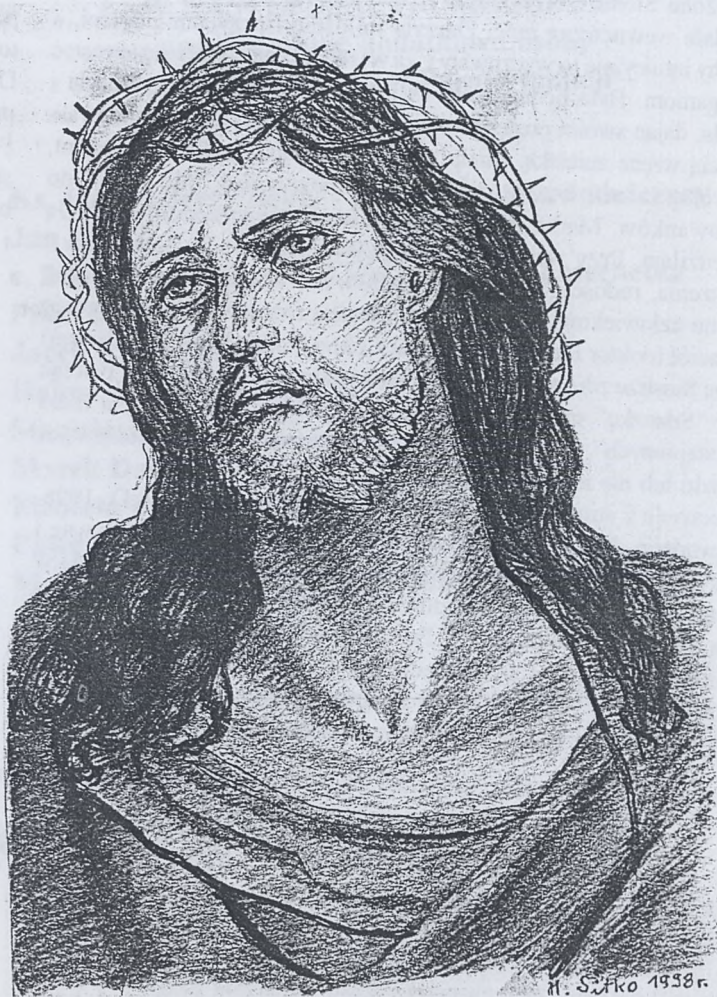
Owa pietas w myśli Pawłowej to sam Chrystus. On bowiem stanowi tajemnicę pobożności, która jest tajemnicą Chrystusa: tajemnicą Wcielenia, Odkupienia, Paschy - Jego męki, śmierci i pełnego chwały zmartwychwstania oraz uwielbienia w chwale Ojca. Św. Paweł daje więc potwierdzenie, iż to misterium jest tajemniczą zasadą życiodajną. Ona bowiem sprawia, iż Kościół staje się domem Bożym, filarem i podporą prawdy. Przenosząc to na płaszczyznę ekonomii zbawienia, odkrywamy, iż ta sama tajemnica nieskończonego miłosierdzia Boga względem nas przenika wszelkie korzenie naszej ludzkiej egzystencji - wyniszczając wszelką nieprawość i niewierność. Dzieje się tak dlatego, gdyż Boże miłosierdzie - mając na celu odkupienie człowieka i nakłanianie go do pojednania - sprawia iż dusza skłania się ku wewnętrznemu nawróceniu.

W tajemnicy pobożności kryją się dwa zasadnicze wymiary. Pierwszy z nich oparty jest na prawdzie, iż każdy kto pragnie uwolnić się od grzechu, czy uniknąć go, wspierany jest przez samego Chrystusa - obecnego w najgłębszych pokładach ludzkiej duszy. Tak oto poucza nas św. Jan Apostoł i Ewangelista: "Każdy, kto narodził się z Boga, nie grzeszy, gdyż trwa w nim nasienie Boże" (1J 3, 9). Interpretacje egzegetyczne wskazują, iż użyty tu termin *nasienie Boże* odnosi się do Chrystusa i Jego tajemnicy. Drugi wymiar to wymiar miłości. Posiada ona dwa aspekty, a mianowicie: miłości Boga do człowieka i miłości człowieka do Boga - jako odpowiedź na dar i łaskę miłości Twórcy do stworzenia. Z tym wiąże się drugi aspekt miłości, a mianowicie pobożność. Należy ją pojmować jako moc nawrócenia i pojednania, która przeciwstawia się wszelkiemu przejawowi nieprawości.

Chrześcijanin przyjmuje owo misterium pietatis i rozważa je w swoim sercu oraz czerpie z niej duchową siłę, jakiej potrzeba do kształtowania życia w duchu błogosławieństw Chrystusowej Ewangelii.

Tajemnica pobożności stanowi źródło duchowej mocy, dzięki której chrześcijanin jako "dziecko Boże" ostrzeżony jest przed grzechem oraz wyposażony w przykazanie, stanowiące o godnym przebywaniu pośród członków Mistycznego Ciała Chrystusa i zdążaniu do domu Ojca.

Pielgrzymka, jaką odbywamy zmierzając do wiecznego



Jeruzalem, realizuje się w przestrzeni wiary Bogu, pokładanej w Nim ufności, w odpowiedzi na zaproszenie czystej miłości Boga. Obecne są tam takie elementy, jak nawrócenia, czy pojednanie. Nie są to pojęcia czysto abstrakcyjne. Dla chrześcijanina bowiem stanowią one konkretne wartości, które możliwe są do osiągnięcia każdego dnia.

Mysterium pietatis - to tajemnica Bożego miłosierdzia. Stanowi ono miłość potężniejszą niż grzech, potężniejszą niż śmierć - przenikającą najgłębsze pokłady ludzkiego umysłu i serca, oczyszczającą wszelkie skazy zła, wypierającą grzech. Kiedy uświadamiamy sobie wielkość tajemnicy miłosiernej miłości Boga - kierujemy się na Golgotę, pod krzyż, by tam zanurzyć się w Jego wielkiej miłości. Miłości aż do męki i śmierci Syna Człowieczego - odwiecznego Słowa Ojca, Księcia Pokoju, Emmanuela, który odkupił cały rodzaj ludzki za cenę swojej świętej krwi.

Tajemnica pobożności zawierająca się w tajemnicy Chrystusa, zakorzeniona jest w tajemnicy krzyża, który stanowi drogę miłosierdzia Syna przynoszącego paschalne orędzie życia w wolności od złego - pełnej komunii z Ojcem.

Krzysztof Biros

Notatki z udanych rekolekcji wielkopostnych

większość wyrazów związanych z religią pochodzi z języka łacinego i greckiego. Łacina stanowiła przez długie wieki język uniwersalny w Europie i do dziś wiele terminów w słownictwie chrześcijańskim jest zaczerpniętych z tychże języków. Tak jest z wyrazem "rekolekcje", który oznacza ćwiczenia duchowe trwające pewien czas, skupianie się nad sobą, rozpamiętywanie (wg leksykonu Trzaski, Kłosa i Michalskiego). Także zespół praktyk religijnych odbywanych przed spowiedzią wielkanocną w celu osiągnięcia skupienia i wewnętrznej (Mały Słownik Języka Polskiego PWN). Wielu z nas pamięta takie właśnie rekolekcje przed kilkunastu laty, pokolenia wcześniejszych 25-latków. Prowadziła je siostra Paula, obecnie Matka Przełożona Sióstr Norbertanek. Krucha istota, łagodna, wyciszona, posiadała wewnętrzną moc. Darzyła miłością i przyjaźnią dzieci, a dzieci intuicyjnie to wyczuwały i za wszelką cenę starały się sprostać jej wymaganiom. Była pedagogiem *ex professo*, z powołania. Uczyla i wychowywała, dając swoim postępowaniem najlepszy przykład. Emanowała z siebie ciepłą, wręcz anielską miłością. Miała ten dar od Boga, rzadki dar - talent, wielki charyzmat, bez którego żaden nauczyciel "nie trafi" do uczniów. Matka Przełożona niewiele się zmieniła, kiedy ja przestałam. Przy wspomnieniach pojawiły się w Jej oczach łzy... łzy radości, ludzkie łzy do dobrych wspomnień. Z należytą szacunkiem dla człowieka estyma, czczią i troską rozmawialiśmy w gronie rodzimych (doktor Helena Duda, pani Celina Dudek i red. Piotr Boroń) i siostry Siostrze zdrowia i sił w pełnieniu trudnych obowiązków. Patrząc na tę "Silaczkę" można podważyć stare powiedzenie "nie ma ludzi zastąpionych", może w wymiarze fizycznym są, ale w duchowym wielu lub nie ma w ogóle.

Niewiele z atmosfery tamtych lat odnaleźć można było A.D. 1998. Wtedy, pewnością dobrze przygotowane i przemyślane, miały pozytywne i konstruktywne aspekty. Za duża ilość młodych (ze szkół 19, 31, 44) w tym czasie, pięknym, naszym klasztorze utrudniała zapanowanie nad taką wielką grupą. Całością "dowodziła" S. Patrycja, wspomagana przez S. Judytę z Nazaretanki oraz Pani Katechetka E. Ekiert. Nauka dla klas pierwszych, piątych i szóstych rozpoczęła się przedstawieniem "Miłosierny Samarytanin dzisiaj". Uwspółcześiona wersja przypowieści

biblijnej niewątpliwie porwała maślaczki, bo widać było, że przeżywali i wczuwali się w swoje role. Siostra Patrycja zainspirowała temat, a tekst samodzielnie napisały dziewczyny z klasy Va ze Szkoły nr 19. Występowały: Justyna Dobosz i Agata Szram. Występowali: Piotrek Pyła, Filip Buryło, Kasia Drozd, Karolina Adamowska, Tomek Łysik, Magda Żarska, Aneta Golba, Agnieszka Sowińska, Kasia Fronczek, Asia Zabdyr, Kamil Rudziński. Wiadomo, jakie kontrowersje budzi fakt uwspółcześniania tekstów, zwłaszcza klasyki literackiej. Tak i w tym przypadku byli zwolennicy i zagorzali przeciwnicy. To dobrze, gdyż najgorzej, gdy w czasie lektury, czy przedstawienia, widz lub czytelnik pozostaje obojętny, oznacza to śmierć dla książki, przedstawienia.

Książka Rekolektant, Kazimierz Dadej opowieścią o dwóch różnie postępujących braciach umocnił myśl przewodnią dla tej grupy dzieci, to znaczy, najważniejsze w życiu jest niesienie pomocy potrzebującym. Dzieci powtarzały za księdzem: "Panie Jezusie, abym był w życiu przyjacielem Twoim i innych ludzi i abyś Ty był Przyjacielem moim". Pointą opowieści o współczesnym Samarytaninie były słowa: okazuje się, że miłosiernym Samarytaninem może być ten, po kim najmniej byśmy się tego spodziewali. To była porządna lekcja miłości, przyjaźni i życzliwości dla Boga i ludzi.

I bardzo ładnie śpiewały dzieci pokazując rękami:

*Jesteś Królem, Jesteś Królem,
Królem jest Bóg, Królem jest Bóg
Podnieśmy wszyscy nasze serca
Podnieśmy wszyscy nasze dłonie
Stawajmy przed Obliczem Boga
Wielbiąc Go*

Sądzę, że maślaczki w większości wyniosły z tych rekolekcji dużo pożytecznej nauki, mimo że coraz trudniej jest przyciągnąć uwagę młodych, bo niestety, realia naszego życia są coraz trudniejsze, a ludzie coraz gorsi. Skąd więc dzieci mają być lepsze?

Maria Ulęzalko

Cierpiącemu.. wyśpiewaj boleść serca swojego

W Wielkim Tygodniu Męki Jezusa śpiewaj ją w Gorzkich Żalach i w innych pieśniach wielkopostnych. A w czasie Drogi Krzyżowej, od modlitwy Jezusa w Ogroju do Jego ukrzyżowania, pójdziemy z naszymi krzyżami, których ciężar często przerasta nasze siły. Drogą Krzyżową będziemy szli z wiarą i ufną modlitwą, że i my spotkamy w drodze krzyżowej, który ulży nam w dźwiganiu krzyża, zwłaszcza w tej trudnej i samotnej rzeczywistości, w której (jak nigdy dotąd) w naszym kraju ilość rodzin jest na rozdrożach zagubienia... Oprócz walki o przetrwanie, musimy walczyć o prawa rodzicielskie do godnego wychowywania swoich dzieci w zasadach etyczno-moralnych i mocy Bożych przykazań. Zapewne rodzice sprostaliby w tak wzniosłych zadaniach, gdyby nie kształtowanie bogatej osobowości dzieci czy młodzieży i wdrażanie ich do życia w miłości. Gdyby w ich odwieczne prawa rodzicielskie nie ingerowały odgórnie ustanowione prawa, deprawujące młodzież oraz niewinne dusze dzieci i czyste ich serca.

Deprawowanie wspomaga ateizm i liberalizm, obiecujący bezgraniczną wolność w osiąganiu nieograniczonych rozkoszy tego świata i pełni radosnego, beztrudnego życia. Co w końcowym finale doprowadza wiele młodzieży, a nawet dzieci, do narkomanii, różnorodnej przestępczości i zbrodni. Bywa, że młodzi ludzie zagubieni na bezdrożach osamotnienia, z dala od Boga, popełniają samobójstwa. Statystyki podają, że w ub. roku popełniono około 60 tysięcy samobójstw, w tym ponad 40 tysięcy to młodzież od nastu lat do 20

roku życia. Jest to przerażający bilans statystyczny. Wraz z nim trudny do ujęcia w słowa dramat rodziców. Potworną tragedią jest stracić dziecko w kwiecie wieku. Wielu z nich mogłoby zostać twórcami, przykładowymi mężami, ojcami - niestety, nie zostali. Samobójczą śmiercią umarli dla najbliższych i świata, albo dla samych siebie i także najbliższych przez wyrok dożywocia. Młodzi przestępcy, mordercy, całą odpowiedzialność ponoszą sami za swoje czyny, chociaż to nie sami zawinili.

Przyczyna przestępstw dzieci i młodzieży jest mocno złożona. Dzieci kochane przez rodziców - rozumną miłością, przez kochających się rodziców, którzy w mocy wiary i przykazań Bożych wychowują i kształtują osobowość dzieci w zasady etyczno-moralne - obowiązkowość i odpowiedzialność nie tylko za własne czyny; dzieci, młodzież wzrastająca w rodzinnej miłości, humanitarnej wartości - niezawodnie wyrosną na wartościowych, o bogatej osobowości Polaków.

Z domów rodzinnych dzieci wypędza: brak miłości, rodzicielskiej troski oraz patologia życia rodzinnego. Człowiek rodzi się z potrzebą miłości i bezpieczeństwa. Jeśli rodzina nie spełnia wspomnianych potrzeb, wówczas dziecko - usiłuje znaleźć je poza domem, na ulicy wśród grup - często już przestępczych. Wszyscy winniśmy troszczyć się o bezpieczeństwo i dary serca dla naszych dzieci.

Helena Borowiec

ZAKOŃCZYLIŚMY WYBORY DO DUSZPASTERSKIEJ RADY PARAFIALNEJ

Kościół Powszechny stanowią wszyscy jako ochrzczeni i wierzący. Tak osoby duchowne jak i świeckie są odpowiedzialne za ewangelizację oraz stan duchowy i materialny Kościoła.

W naszej Parafii od dziewięciu lat istnieje Duszpasterska Rada Parafialna, która instytucjonalnie wspomaga Księdza Proboszcza w tych działaniach. Wszyscy członkowie dotychczasowych trzech kadencji Rady pochodzili z mianowania Księdza Proboszcza.

W tym roku odbyły się pierwsze w naszej Parafii wybory do Rady według nowej ordynacji. Przebieg wyborów był następujący:

Od 8 do 15 marca br. parafianie zgłaszali pisemnie kandydatów.

Spośród nich ogłoszono 22 marca listę 30 kandydatów najczęściej powtarzających się na zgłoszeniach, reprezentujących różne rejony parafii, różny wiek i zawody. Nie uwzględniono przy tym kandydatur osób wchodzących w skład komisji organizującej wybory oraz osób pozostających z parafią w stosunku pracy. W odniesieniu do żadnego z kandydatów nie zgłoszono do Księdza Proboszcza zastrzeżeń.

Dnia 29 marca odbyło się głosowanie. W wyborach wzięły udział 683 osoby (w tym sześć głosów oddano nieważnych) a najwięcej głosów otrzymały kolejno osoby:

- Stanisław Deskur (195 głosów)**
- Halina Cieślińska-Brzeska (159 głosów)**
- Jan Bilski (156 głosów)**
- Jan Kownacki (134 głosy)**
- Krzysztof Żero (126 głosów)**
- Łukasz Strutyński (124 głosy)**
- Teresa Machowska (120 głosów)**
- Bogumiła Szewczyk (112 głosów)**
- Marian Kaliski (107 głosów)**
- Andrzej Miszke (105 głosów)**
- Zbigniew Podgórnii 105 głosów)**
- Janusz Nowak (99 głosów)**
- Marcin Wolter (90 głosów)**
- Jacek Broel-Plater (81 głosów)**
- Marek Dziura (80 głosów)**

UWAGA!

Członkowie Duszpasterskiej Rady Parafialnej zostaną w odpowiednim czasie powiadomieni o pierwszym zebraniu Rady.

**PO UWZGLĘDNIENIU WYNIKÓW WYBORÓW
KSIĄDZ PROBOSZCZ POWOŁAŁ
DUSZPASTERSKĄ RADĘ PARAFIALNĄ
W NASTĘPUJĄCYM SKŁADZIE
uwzględniając dodatkowo osoby
z racji pełnionych w Parafii funkcji**

- Ks. Infułat Jerzy Bryła - proboszcz, przewodniczący**
- Jan Bilski**
- s. Bogusława (Mariola Kliś) serafitka - katechetka**
- Piotr Boroń**
- Jacek Broel-Plater**
- Halina Cieślińska-Brzeska**
- Stanisław Deskur**
- Marek Dziura**
- Elżbieta Ekiert - katechetka**
- Paweł Galiak**
- Maria Gawrońska - kier. Biblioteki Parafialnej**
- Marian Kaliski**
- Jan Kownacki**
- Irena Kwasnowska - przew. Sekcji Charytatywnej**
- Teresa Machowska**
- Andrzej Majewski**
- Andrzej Mardyla**
- Andrzej Miszke**
- Janusz Nowak**
- Janusz Orkisz**
- s. Patrycja (Dorota Gradzi) nazaretanka - katechetka**
- Zbigniew Podgórnii**
- Danuta Rybicka**
- Barbara Skrzyńska**
- Łukasz Strutyński**
- ks. Krzysztof Strzelichowski**
- Bogumiła Szewczyk**
- Ryszard Szostak - organista**
- Teresa Wojciechowska**
- Marcin Wolter**
- Tadeusz Zajączkowski**
- Barbara Tyrła - konsultant prawny**
- Paweł Zorski**
- Krzysztof Żero**

Uniwersytet konspiracyjny

czyli "najciemniej jest pod latarnią"

Kwiecień jest tradycyjnie czczony jako miesiąc pamięci narodowej, w którym powracamy wspomnieniem do bohaterskich kart naszej wojennej historii. Jedną z takich kart jest tajne nauczanie uniwersyteckie, prowadzone w Krakowie. Mimo bolesnych strat w gronie profesorów i w pomocniczym personelu naukowym, mimo zniszczenia wielu pracowni i zbiorów w czasie wojny - Uniwersytet nie zamarł. Cały okres okupacji żył on bowiem i pracował w ukryciu, dzięki bezinteresownemu poświęceniu nauczycieli i młodzieży akademickiej. Uwolnienie Krakowa spod okupacji hitlerowskiej (18 stycznia 1945 r.) zastało więc Uniwersytet Jagielloński przygotowany do podjęcia pracy, co pozwoliło na szybkie wznowienie jego działalności. Już w dwa miesiące od oswobodzenia miasta, 19 marca 1945 r., odbyła się uroczysta inauguracja pierwszego powojennego roku akademickiego.

Prawdopodobnie nie wszyscy zdają sobie sprawę, że tajne nauczanie wiele zawdzięcza naszemu Zwierzyniowowi. Tutaj mieszkali jego wykładowcy: Profesorowie Kazimierz Nitsch i Jan Szaferowicz. Tutaj mieszkali lub mieszkają jego słuchacze: Maria Bobrownicka, Zofia Czachowska, Andrzej Maria Deskur, Henryk Gaertner, Anna i Stanisław Komorowscy, Halina Nowak-Rogalska, Jolanta W(rfel-Horzela. A przede wszystkim stąd pochodził inicjator i główny organizator tajnego nauczania - Profesor Mieczysław Małecki (1903-1946), mój Dziadek. Mieszkał on wraz z żoną i czwórką dzieci pod Kopcem Kościuszki, w domu przy ulicy Spadzistej 23 (dzisiejsza Vlastimila Hofmana 32). Do tego też domu przeniesiono później biuro podziemnego Uniwersytetu. Aresztowany wraz z innymi profesorami pamiętnego 6 listopada 1939 r., przeżył gehennę obozów w Sachsenhausen i Dachau, skąd powrócił do Krakowa w grudniu 40-go roku. Mimo młodego wieku to jemu właśnie władze uniwersyteckie oddały ster kierowania tajnym nauczaniem. Rektorem podziemnego uniwersytetu został Profesor Władysław Szafer, który zastępował właściwego rektora z 39-go roku, inwigilowanego Tadeusza Lehra-Splawińskiego.

Ale zaczynajmy od początku. Kwiecień 1942 roku. Wtedy to zaczynają powstawać pierwsze zespoły, gromadzące młodzież akademicką, której wojna przerwała rozpoczęte studia, maturzystów z 1939 roku oraz absolwentów tajnych kompletów licealnych. Organizacja tajnego nauczania wymagała wielkiej odwagi, aby przeciwstawić się hitlerowskiej tyranii w okresie największego powodzenia wojennego Niemiec i to w stolicy Generalnego Gubernatorstwa, nasyconej policją, gestapo, wojskiem oraz oplecionej siatką konfidentów. W swej misji konspiracyjnej Dziadek okazał się człowiekiem niesłychanie energicznym, odważnym i doskonałym organizatorem. Cieszył się również wielkim mirem u młodzieży. Jego młody wiek i miejsce zamieszkania, podówczas na peryferiach Krakowa, były dodatkowym atutem w działaniu konspiracyjnym, gdyż Niemcy koncentrowali swoją uwagę raczej na starszych uczonych i w obrębie centrum miasta.

Na wyraźne polecenie władz akademickich, rektora W. Szafera i prezesa Polskiej Akademii Umiejętności Stanisława Kutrzeby oraz w porozumieniu z Delegatem Rządu Polskiego na okręg krakowski, mój Dziadek wstąpił do Ostinstytutu (Institut für Deutsche Ostarbeit), gdzie miał pracować nad słownikiem niemieckich zapożyczeń w polszczyźnie. Celem tej pseudonaukowej instytucji było wyszukiwanie śladów kultury niemieckiej na ziemiach polskich i uprawianie propagandy, że okupanci działają na dawnym terenie germańskim. Siedzibę instytutu umieszczono w Collegium Maius, dyrekcję w Collegium Nowodworskiego w budynku dawnej Biblioteki Jagiellońskiej przy ul. Św. Anny, zaś biura w Collegium Physicum. Umieszczenie w najstarszych gmachach krakowskiej Almae Matris stwarzało pozory naukowej działalności instytutu. Celem jego prezydenta, gubernatora Hansa Franka, było utworzenie niemieckiego uniwersytetu Mikołaja Kopernika. Na szczęście, szybko pogarszająca się sytuacja militarna hitlerowskich Niemiec, udaremniła te złowrogie plany.

Jedynie szczupłe grono wtajemniczonych wiedziało, że polscy



*Prof. Mieczysław Małecki z rodziną
(fot. wykonana przez najstarszego syna - Mieczyka)*

pracownicy Ostinstytutu spełniali tam niewdzięczną i niebezpieczną misję, zleconą przez podziemne władze akademickie i państwowe, a polegającą na ochronie polskich zbiorów naukowych, rozpoznaniu i unieszkodliwianiu działalności tej antypolskiej placówki okupanta. Dziadek prowadził wywiad w Ostinstytucie przy pomocy całej sieci współpracowników, którzy składali mu raporty o zamierzeniach Niemców i w miarę możliwości sabotowali ich polecenia. Wielokrotnie udawało się niemieckie działania pokrzyżować lub "naukę" niemiecką ośmieszyć. Np. wspomniany wyżej słownik niemieckich zapożyczeń został doprowadzony tylko do litery K, a w lipcu 1944 r. specjalnie zdekompletowany przez usunięcie co najcenniejszych kartek. Przeciąganie się wykończenia słownika tłumaczono ciągle trudnościami w ustalaniu etymologii poszczególnych zapożyczeń, co dla specjalisty-slawisty graniczy z humorystyką, gdyż wszystkie etymologie były dawno znane. Moja Babcia, Dr Cecylia Małecka, opowiadała mi, że Dziadek działał podobnie jak bohater filmu "Stawka większa niż życie". Często ukryty pomiędzy podwójnymi drzwiami, "osobiście uczestniczył" w tajnych zebraniach kierownictwa Ostinstytutu. W jego ręce trafiały poufne dokumenty i publikacje niemieckie, wśród nich np. korespondencja w sprawie konfiskaty polskich zbiorów naukowych czy też spisy polskich książek zakazanych przez Niemców. Był również bliskim współpracownikiem ówczesnego Proboszcza naszej Parafii - Ks. Dra Ferdynanda Machaya, kierując z ramienia tajnego komitetu spisko-orawskiego antyniemiecką działalnością na Podhalu. Razem z dyrektorem Muzeum Tatrzańskiego w Zakopanem J. Zborowskim skutecznie przeciwdziałali prowadzonej przez Niemców akcji "góralskiej".



Dom przy ul. Spadzistej 23 (dzisiejsza Hofmana 32), w którym mieściło się biuro tajnego nauczania (fot. M.G. Małecka)

Korzystając z osłony, jaką dawał mu Ostinstitut, mógł mój Dziadek w miarę bezpiecznie zorganizować tajne nauczanie uniwersyteckie. Tak więc uniwersytet podziemny działał w myśl konspiracyjnej zasady, że "najciemniej jest pod latarnią". W lokalu przy ul. Podwale 2 (po niemiecku Westring 47), którego okna wychodziły na komendę SS-manów i który był chroniony odpowiednim zaświadczeniem Ostinstitutu, powstała pierwsza kancelaria zakonspirowanej uczelni. Zawsze było tam pełno młodzieży, oczekującej na rozmowę z kierownikiem tajnego nauczania. Na studia przyjmowano na podstawie skierowań i poręczeń komórek szkolnictwa średniego lub ruchu oporu. Po zatwierdzeniu kandydata, kierowano go do odpowiedniej grupy czy wprost do innych profesorów. Tajne biuro uniwersyteckie zostało przeniesione później, jak już wspominałam, do domu pod Kopcem Kościuszki, gdzie 20-30 wizyt młodzieży dziennie było rzeczą zwyczajną. Ilość osób studiujących wynosiła bowiem około tysiąca, zaś liczba tajnych kompletów przekroczyła setkę.

W grudniu 1942 r. wskrzeszono również Bratnią Pomoc Studentów, której głównym zadaniem była pomoc w prowadzeniu studiów. Początkowo jej kuratorem był mój Dziadek, później obowiązki te przejął Profesor Stanisław Pigoń. System organizacyjny Bratniaka i struktura tajnego uniwersytetu stanowiły jedność. Organizację tajnego nauczania oparto bowiem nie na wykładowcach, lecz na studentach. To oni załatwiali lokale, informując wykładowców gdzie i kiedy mają odbyć zajęcia. Kontakty kierownika tajnego nauczania z profesorami mogły być więc rzadkie, co dla zakonspirowania studiów było ważne, bo właśnie oni mogli być pod obserwacją okupanta. Pracę organizacyjną załatwiali osoby całkiem młode, nie rzucające się w oczy szpiclów. Było to odwróceniem zwykłego porządku rzeczy, ale uczynienie młodzieży głównym filarem tajnych studiów, bardzo dezorientowało Niemców. I rzeczywiście, przez cały czas działania tajnego nauczania, tzn. od kwietnia 1942 r. do początków 1945 r., nie było żadnej "wsypy". Fakt nieodkrycia przez okupanta podziemnego uniwersytetu należy także zawdzięczać zwartości i solidarności społeczeństwa polskiego.

Inną konspiracyjną zasadą w czasie wojny było "jak najmniej wiedzieć". Obrazuje to wspomnienie Prof. Kazimierza Wyki: "Mieczysława Małeckiego znałem dobrze z lat przedwojennych. Podczas tajnego nauczania ani razu się z nim nie spotkałem. Dopiero w roku 1945 dowiedziałem się, że on stał na czele. Ten skupiony i milczący znawca dialektów południowosłowiańskich w świetle dokumentów okazuje się konspiratorem i organizatorem wytrawnym, odważnym, spokojnym, zręcznym. Kto by przypuścił przed rokiem 1939!" Dopiero 19 marca 1945 r. w czasie pierwszej powojennej inauguracji Rektor W. Szafer mógł ujawnić wszystkim nazwiska wykładowców, a zwłaszcza kierownika tajnego nauczania, stwierdzając przy tym, że "Prof. Małecki, który utrzymywał przez cały czas najściślejszy ze mną związek, przez ofiarną pracę na najbardziej eksponowanym uniwersyteckim odcinku zasłużył się dobrze nie tylko Uniwersytetowi, ale całemu Narodowi Polskiemu".

Godne podkreślenia jest, że młodzież akademicka w Krakowie, w odróżnieniu od Warszawy, korzystała z tajnego nauczania

zupełnie bezpłatnie, a również i wykładowcy pracowali jedynie pobudek ideowych. Zajęcia odbywały się w godzinach popołudniowych i wieczornych, aż do godziny policyjnej. Wykładowcy i studenci musieli bowiem w ciągu dnia pracować, aby zarobić na życie i zapewnić sobie zaświadczenia pracy, bezwzględnie konieczne w czasie okupacji. Miejscami wykładów były najczęściej prywatne mieszkania profesorów lub rodziców studentów, a także inne lokale jak poczekalnie lekarskie czy klasztorne refektarze, np. na ulicy Szpitalnej lub Św. Jana. Ważną cechą tajnej Bratniej Pomocy była powszechność należenia w myślnym hasła: Każdy akademik członkiem Bratniaka. Umożliwiło to zespolenie całej młodzieży studiującej i jej środków materialnych celem niesienia sobie wzajemnej pomocy. Serdecznym wyrazem zaszczerpionej w ten sposób u młodzieży zasady solidarności społecznej było spontaniczne wsparcie materialne i moralne udzielone profesorom i studentom warszawskim po upadku Powstania.

Tajne nauczanie było zorganizowane w sposób nienowoczesny, wojskowy. Na czele każdego zespołu stał tzw. komendant, który był odpowiedzialny za całą grupę, a wszyscy komendanci podlegali komendantowi głównemu, którym był student prawa i prezes tajnej Bratniej Pomocy - Józef Stefan Trojanowski. Zobowiązany był składać kierownikowi tajnego nauczania, przynajmniej raz na tydzień, raport z działalności wszystkich grup. Wszystkie wydziały i kierunki studiów w podziemnym uniwersytecie miały swoje kryptonimy. I tak "Feniks" to Wydział Prawa, "Pharma" - Wydział Lekarski, "Toledo" - polonistyka, "Aladin" - filologia klasyczna i filozofia, "Foto-Hecke" - historia, "Freege" - przyroda, matematyka i fizyka, "Jedność" - rolnictwo, "Bujwid" - farmacja, "Amundsen" - geografia, "Kobierze" - historia sztuki. Całość tajnego nauczania nosiła miano "Spółdzielni", w której pracowali "majstrzy" czyli profesorowie, "podmajstrzy" - asystenci oraz "członkowie" czyli studenci.

Młodzież uczęszczająca na tajne komplety w pełni rozumiała potrzebę nauki i osiągała niejednokrotnie pierwszorzędne wyniki. Bliski kontakt z profesorami i asystentami, prowadzącymi zajęcia w małych grupach, był znakomitą rekompensatą braku bibliotek, laboratoriów i innych pomocy naukowych. Ten szczególny nastrój na tajnych kompletach podkreślił Profesor Franciszek Sławski w swoim wspomnieniu na I Walnym Zgromadzeniu Stowarzyszenia NE CEDAT ACADEMIA, które odbyło się w dniu 19 marca b.r.: "Istniała tu jakaś niespotykana jedność między wykładowcą a słuchaczem. Jedno w poczuciu tego, że zagrożeni są jednakowo. Wiadomo, czym to groziło. Dekonspiracja groziła przecież Oświeceniem. Ta jakaś niezwykle postawa studentów, pełna powagi i wzorowo wykonywane zobowiązań dydaktycznych".

Stowarzyszenie, o którym mowa, zostało powołane do życia dla uczczenia męczeństwa, bohaterstwa i pracy profesorów i studentów czasu wojny. Jego nazwa nawiązuje zaś do napisu, widniejącego na portalu Zielonej Sali w Collegium Maius, który znaczy: "Niech się Akademia nie poddaje. Akademia nie może ustąpić". Profesor Sławski, który był wykładowcą w podziemnym uniwersytecie i w czasie okupacji obronił swoją pracę doktorską, zakończył swoje wystąpienie słowami: "Lata mijają, coraz nas mniej jest, świadków tego wielkopomnego wydarzenia, jedyne w historii uniwersytetów świat. Historii tajnego nauczania ciągle nie ma!". Dlatego Stowarzyszenie NE CEDAT ACADEMIA jako jeden z głównych celów stawia sobie opracowanie historii podziemnego uniwersytetu w Krakowie. Istnieje bezcenna książka Alfreda i Marii Zarębów z 1975 r. pt. "Ne cedat Academia" (pierwsze wydanie z 1964 r. pt. "Alma Mater podziemiu"), ale zbiera ona tylko okruchy wspomnień uczestników. Brak natomiast do tej pory systematycznego i pełnego opracowania tego ważnego odcinka naszej historii.

Wszyscy wykładowcy tajnego nauczania podkreślali, że nigdy nie mieli do czynienia z tak dojrzałą i pełną zapału młodzieżą, dla której były ważne tylko dwa cele: zdobyć wiedzę i przyczynić się, choćby za cenę życia, do odzyskania wolności. To właśnie dzięki tej młodzieży jej wspaniałym wychowawcom już w dniu 19 marca 1945 r. Rektor Tadeusz Lehr-Splawiński mógł dokonać w auli Collegium Novum uroczystej inauguracji pierwszego po wojnie i 581-go od założenia Wszechnicy Krakowskiej, roku akademickiego. Trzy dni wcześniej, 16 marca - Senat Akademicki jednomyślnie uznał tajny Uniwersytet za kontynuatora normalnej pracy uczelni. Tak więc pięćdziesiąt lat wojny nie stanowiło żadnej przerwy w wiekowym trwaniu Almae Matris Jagellonicae.



Ogłoszenia parafialne i krótkie informacje

Niedziela Palmową rozpoczynamy Wielki Tydzień. Procesja na pamiątkę wjazdu Pana Jezusa do Jerozolimy, święcenie palm - 5 IV o godz. 10.30 (po Mszy św. Konkurs palm).

Ostatnie Gorzkie Żale z kazaniem o godz. 18.00. Po Mszy św. wieczornej koncert Krakowskiego Chóru Kameralnego.

5 IV spowiedź na wszystkich Mszach św. Po południu od godz. 18.00, codziennie od 6.30 - 8.30.

W środę 8 IV spowiedź po południu od godz. 18.00. W czwartek 9 IV oraz w piątek 10 IV od godz. 16.30 - 17.45.

Konferencja dla rodziców i chrzestnych 6 IV o godz. 20.00.

Wiele osób pragnie podarować kwiaty do Bożego Grobu, pytając jakie byłyby najodpowiedniejsze - prosimy raczej o złożenie ofiary do skrzyneczki przy obrazie M.B. Częstochowskiej.

Na wieży naszego kościoła trwają prace związane z uruchomieniem dzwonów, które będą o napędzie elektrycznym, montowane też będą żaluzje na oknach, które będą się otwierać na czas dzwonienia. Dzwony poświęci Ks. Kardynał w Poniedziałek Wielkanocny o godz. 11.50. Parafianie są proszeni o zgromadzenie się pod wieżą od strony ul. Kościuszki. Po poświęceniu dzwony zadzwonią po raz pierwszy na modlitwę Anioł Pański. Bóg zapłać za składane ofiary w kopertach. Nazwiska ofiarodawców, wspisywane są do specjalnej książki pamiątkowej.

Kalendarzyk liturgiczny:

- *** 5 IV (niedziela) - Niedziela Palmowa Męki Pańskiej
Czytania mszalne: Iz 50,4-7; Flp 2,6-11; Mt 26,14 - 27,66
- *** 7 IV (wtorek) - wspomnienie św. Jana de la Salle, kapłana
- *** 9-11 IV Triduum Paschalne

Triduum Paschalne

Wielki Czwartek:

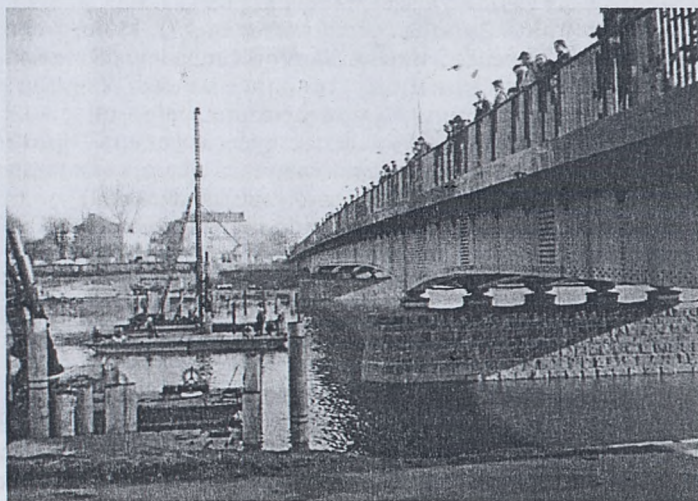
Msza św. Wieczerzy Pańskiej o godz. 18.00, po której nastąpi przeniesienie Najśw. Sakramentu do Ciemnicy na pamiątkę pojmania Pana Jezusa, a następnie adoracja.

Wielki Piątek:

Adoracja Najśw. Sakramentu przez cały dzień. Liturgia Męki Pańskiej o godz. 18.00, po której przeniesienie Najśw. Sakramentu do Bożego Grobu. W Wlk. Piątek obowiązuje post ścisły - nikt nie ma dyspenzy.

Wielka Sobota:

Adoracja Najśw. Sakramentu przy Grobie przez cały dzień. Święcenie pokarmów od godz. 10.00 - 17.00. Od 18.00 Liturgia Wigilii Paschalnej. Poświęcenie ognia, paschału i Liturgia Słowa. Po Mszy św. wyruszymy z procesją rezurekcyjną wokół kościoła. Prosimy o przyniesienie świece oraz asystę do feretronów, chorągwi i baldachimów, a także dzieci do spania kwiatków.



Trwa budowa tymczasowego mostu na Wiśle. Zakończono wbijanie pali (jest ich: 64 - nośne i 14 - zabezpieczające). W następnych dniach, montowana na brzegu część płyty pomostowej, zostanie nasunięta na pierwszą z podpór. Pogoda sprzyja budowie i obserwacji. Przez cały czas - na moście i na brzegach rzeki - towarzyszą żołnierzom widzowie, ciekawi tych niecodziennych prac. Próbné obciążenie mostu planowane jest na 2 maja.

W Krakowie

Było:

- ~ W Nowym Jorku odbyła się jednodniowa konferencja promująca Kraków i region
- ~ Zakończono kręcenie na naszych ulicach (m.in. przy Kopcu Kościuszki) scen do komedii "Złoto dezertów"
- ~ Aż 33 radnych nie złożyło oświadczenia majątkowego w wymaganym terminie (do 31 marca). Za nie wypełnienie tego obowiązku nie ma żadnych sankcji

Jest:

- ~ Rozpoczęła się kontrola stanu technicznego i zabezpieczenie przeciwpożarowe największych budynków Krakowa
- ~ Od 1 IV obowiązują nowe zasady ruchu w centrum Krakowa, tracą ważność identyfikatory

~ Trwa pozimowe naprawianie uszkodzeń dróg i remonty chodników

~ Na Rynku Głównym można kupić artykuły świąteczne, stroiki, pamiątki. Stoiska otwarte w godz. 10-20

~ Krakowscy taksówkarze nie chcą obcych taksówek w mieście

Będzie:

~ Zaczynają kwitnąć zonkile na "Polach Nadzici", niedługo rozpocznie się zbiórka pieniędzy na rzecz Hospicjum św. Łazarza. Akcja potrwa do 24 maja

~ Od 1 maja bilety wstępu na Wawel będą droższe, za to przedłużone zostaną godziny otwarcia

Być może:

~ Herb Krakowa będzie można wykorzystywać nieodpłatnie na przedmiotach nie przeznaczonych na handel. Konieczne jednak będzie nadal uzyskanie na to zezwolenia



Gotujemy z... Biblią

Było już o baranku "jak w Starym Testamencie" i o pieczonym z ciasta - tak jak się u nas robi, jednak na polskich stołach wielkanocnych króluje szynka obok jaj. Ongiś bywało, że cały prosiak leżał na stole! Oczywiście pieczony. Tak pewnie jest na amiatkę Nowego: Ofiary i martwychwstania Chrystusa. Święty Paweł pisze o Panu Jezusie, że "stał się rękojmnią daleko lepszego przymierza" (Hbr 7, 8), partego na miłości, nie na drobiazgowych przepisach np. kwalifikujących zwierzęta na czyste i nieczyste (te ostatnie to także zające, wieprze, węgorsze, Ks.Kapł. 5, 7). Dlatego dziś rochę o szynce i tym, co do szynki.

SZYNKA WĘDZONA GOTOWANA

W garnku, odpowiednim do wielkości szynki, nastawić wodę, do której włożyć: 1 niedużą marchew, 1 małą pietruszkę, 1/2 selera, 1 por. Do wrzącego wywaru włożyć optukaną szynkę i gotować ją bez przykrycia na wolnym ogniu, tak aby wywar nie zmętniał. Powinien on tylko lekko "mrugać". Szynkę gotować w zależności od wielkości. Liczy się 1 godzinę na 1 kilogram. Wystudzić w wywarze.

CHRZAN TARTY Z JAJAMI I ŚMIETANĄ (klasyczny)

Chrzan umyć, obrać, zetrzeć na tarce ziemniaczanej. Jajka ugotować na twardo, obrać oddzielić żółtka od białek. Żółtka utrzeć z tartym chrzaniem, dodając sól, cukier i ocet do smaku, na końcu śmietaną.

SOS CYGAŃSKI

4 łyżki majonezu, 2 czerwone i 2 zielone papryki, 1 ogórek konserwowy, 1 mała cebulka, zielona pietruszka, śmietana, sól, pieprz. Paprykę, cebulę, ogórek i pietruszkę drobniutko posiekać, wymieszać z majonezem, dodać do smaku i dla odpowiedniej gęstości śmietaną.

A jajka, które na Wielkanoc zamieniają się w pisanki, kraszanki, jajka malowane?

Nie znalazłam w Biblii żadnego "pretekstu", ale przecież święcimy je "jako symbol nowego życia". Muszą być na stole wielkanocnym!!! Bardzo dekoracyjnie będą wyglądały w

WIEŃCU WIELKANOCNYM

1/2 kg mąki pszennej, 5 dkg drożdży, 1/4 litra mleka, 1 łyżeczka cukru, 1 łyżeczka soli, 5 dkg masła, 1 jajko, 1 żółtko, 8 dkg mąki do podsypiania, 3dkg maku.

Żółtko i mak odstawić, z reszty składników zrobić ciasto drożdżowe. Pod koniec wyrabiania dodając stopione masło. Gdy ciasto wyrośnie, podzielić je na dwie równe części. Z każdej uformować walek o długości ok. 60 cm, a

następnie spleść z nich wieniec, pozostawiając duży otwór pośrodku. Wierzch ciasta posmarować roztrzepanym żółtkiem i posypać makiem. Piec w średnio nagrzanym piekarniku 30-40 minut. Po upieczeniu przełożyć na okrągły talerz, a po wystygnięciu do wnętrza wieńca włożyć pisanki i udekorować bukszpanem.

Nie obejdą się Święta Wielkanocne bez smakolików z bakaliami. Już dzisiejsza Niedziela Palmowa nasuwa skojarzenia z nimi, bo to palma-daktylowa, i palma kokosowa być może...

W Starym Testamencie zaś czytamy o tym, że bakaliami zjednywano sobie przychyłność, chcąc coś zyskać, jak np. Jakub i jego synowie (Ks. Rodz. rozdz. 43) albo przeprosić i powstrzymać zemstę, jak to zrobiła Abigail, zawożąc Dawidowi m.in. "sto gron rodzynków i dwieście ciastek figowych" (Księga Samuela, rozdz. 25).

Żeby nam starczyło czasu na udział w nabożeństwach Wielkiego Tygodnia, żeby nie "zarywać" nocy i aby zachować siły na radosne świętowanie, podaję przepisy łatwe i nie zabierające wiele czasu.

BABKA "INNA":

DROŻDŻOWO-PROSZKOWA:

Rozcieramy 3 dkg drożdży z 2 łyżeczkami cukru i zostawiamy do wyrośnięcia. Tymczasem do miski przesiewamy 2 duże (ok. 1/3 litra) szklanki mąki, 1 szklankę cukru pudru, dodajemy 1 kostkę miękkiej margaryny, wbijamy 3 żółtka i lekko wyrabiamy rękami. Dodajemy rozrobione drożdże i łyżeczkę proszku do pieczenia. Znowu wyrabiamy (nie trzeba długo wyrabiać) i gdy ciasto będzie jednolite dodajemy sztywno ubitą pianę z 3 białek. Na koniec delikatnie w mieszamy do ciasta otoczone w mące bakalie (rodzynki, skórka pomarańczowa). Ciasto wlewamy do wysmarowanej dobrze formy i pieczemy w gorącym piekarniku na złoty kolor.

MAZUREK SUŁTAŃSKI

- bez pieczenia!

2 całe (umyte!) jajka ucieramy ze szklanką cukru kryształowego na pianę, następnie dodajemy powoli 1 kostkę rozpuszczonego masła (przezdudzonego) 3-4 dkg kakao i dobrze ucieramy by nie było grudek. Do tej masy dodajemy 2 paczki albertów ("Petit beurre"), rozkruszonych w moździerzu lub wałkiem, oraz drobno pokrojone bakalie: rodzynki, orzechy, migdały, figi, skórki pomarańczową, trochę wiórek kokosowych - to co mamy w domu. Mieszamy to wszystko razem i zostawiamy na jakiś czas, by stężało. Stężalą masę nakładamy na jeden wafel (andrut kwadratowy), wyrównujemy, przykrywamy drugim waflem i obciążamy deseczką.

Ten smakolik możemy dużo wcześniej sporządzić, zawinąć w folię aluminiową i przechować w lodówce. Można go po wierzchu posmarować polewą, ale bez niej też jest dobry i lepiej się kroi. Ze względu na wysoką jakość i ilość kalorii - kroimy małe prostokąci.

Radosnego Alleluja życzy
Babcia Wiktoria

Z SERWISÓW INFORMACYJNYCH



☞ Po niedzielnych wyborach na Ukrainie niektórzy z przywódców partii tak lewicowych jak i prawicowych zaczynają podejrzewać, że zostały one sfalszowane. Dowodem jest przede wszystkim fakt, że do głosowania przystąpiło 30000 obywateli więcej, niż było uprawnionych. W tym samym czasie wstrząsnęła społeczeństwem wiadomość, o samobójstwie jednego z przywódców partii ukraińskiej i słowa jakie zostawił w ostatnim liście: "odchodzę z życia, bo wiem co się dzieje".

☞ Coraz więcej kontrowersji budzą plany reformy administracyjnej. Przedstawiciele województw, które mają być zlikwidowane, zapowiadają, że będą ich bronić do końca, nie zważając na słowa ministra M. Kuleszy, który twierdzi, że więcej niż 12 województw utworzyć się nie da.

☞ Sebastian Niedziela z Wilkowic wygrał konkurs na kompozycję hymnu zjednoczonej Europy, organizowany przez Parlament Europejski. Prowadzony przez prof. J. Świdra, młody kompozytor napisał utwór o braku bezpośredniej komunikacji między ludźmi w tak bardzo skomputeryzowanym świecie.

☞ 37 letni Amerykanin, wnuk polskich emigrantów, jako jeden z 7 kosmonautów weźmie udział w 16 dniowej misji badawczej na pokładzie promu kosmicznego Columbia. Naukowcy będą mieli za zadanie zbadać jak grawitacja i przebywanie w kosmosie wpływa na system nerwowy człowieka. James Pawalczyk chętnie przyznaje się do polskiego pochodzenia i dlatego na pokład promu weźmie ze sobą polską flagę narodową.

☞ Włoski prokurator, P.L. Vigna, przybył do Warszawy w celu przestrzeżenia polskich władz przed możliwością, że mafia sycylijska może prac w naszym kraju swoje brudne pieniądze. W przyszłości planowane jest, że kilku naszych prokuratorów pojedzie do Włoch, aby uczyć się ich metod walki z przestępczością.

☞ Rada Bezpieczeństwa ONZ nałożyła embargo na dostawę broni do Nowej Jugosławii, aby nie dopuścić do wybuchu wojny w Kosowie. 14 państw głosowało za, tylko Chiny wstrzymały się od głosu. Główny dostawca broni do Jugosławii - Pekin - nie śmiał nawet kwestionować decyzji Rady. Wiadomo jednak, że tak jak było w przypadku Bośni, na którą także było nałożone embargo, walczącym stronom nie zabraknie ani broni, ani amunicji.

opr.A.D

O KOSZYCZKU I ŚWIĘCONYM

W poniedziałek po Niedzieli Palmowej zaczynają się intensywne przygotowania do świąt Wielkanocnych. Myśli się już także o tym, co włożyć do koszyczka w którym poniesiemy pokarmy do święcenia; a Wielką Sobotę - od godzin przedpołudniowych, aż do popołudnia - w stronę kościołów ciągną gromady dorosłych i dzieci - właśnie z tymi koszyczkami w rękach. Idą, można by rzec, tak jak mawiano przed laty, "partyjni i bezpartyjni, wierzący i niewierzący". Można to zauważyć, zaglądając do koszyczków...

Jedni idą z pełną świadomością znaczenia obrzędu święcenia potraw, inni - bo... to taka piękna tradycja...

Może warto przypomnieć sobie, co i dlaczego niesiemy w tym dniu do święcenia? Warto zwrócić uwagę nie tylko na przepięknie przystrojone koszyczki, ale także wsłuchać się w modlitwy, które kapłan nad nimi odmawia.

Na pamiętkę wierzchy paschalnej, którą Pan Jezus spożył z uczniami przed swoją męką i w czasie której ustanowił Eucharystię - czyli Sakrament swej Krwi i Ciała - święcimy pokarmy na stół wielkanocny. Najważniejszy w koszyczku jest chleb, symbolizujący Pana Jezusa, który sam się nazwał "Chlebem Żywym". Chleb i pieczywo świąteczne są też pamiętką cudownego nakarmienia przez Pana Jezusa rzesz słuchających wytrwale Jego nauk na pustkowiu.

Baranek także symbolizuje Pana Jezusa i jest on w koszyczku najważniejszy! W modlitwie nad potrawami kapłan wypowiada takie słowa: "Baranku Boży, który zwyciężyłeś zło i obmyłeś świat z grzechu, pobłogosław mięso, wędliny i wszelkie pokarmy, które będziemy jedli na pamiętkę baranka paschalnego i świątecznych potraw, które Ty spożyłeś na ostatniej wierzchy".

W XVIII w. Franciszkanin, ojciec O. Newerani, w książce pt. "Ozdoba Kościoła katolickiego" napisał: "...święcą mięsiwa, którego Żydom pożywać się nie godziło, na dowód, żeśmy przez Chrystusa Pana z jarzma Starożytności uwolnieni... święcą chrzan na znak tego, że gorzkość Męki Chrystusowej tego dnia w słodycz i radość się nam zamieniła..."

Święci się też sól, "aby nas chroniła od zepsucia" - jak mówią słowa modlitwy.

No i jajka wielkanocne! Malowane, zdobione. Jedno - koniecznie przekrojone. Dzieci lubią mieć w koszyczku czekoladowe lub cukrowe jajeczka... Warto przytoczyć fragment modlitwy odmawianej przy ich święceniu, aby pamiętać, że są w koszyczku nie tylko po to, żeby cieszyć kolorami oczy, a smakiem podniebienie: "Chryste, Życie i Zmartwychwstanie nasze, pobłogosław te jajka - znak nowego życia, abyśmy, dzieląc się nimi w gronie rodziny, bliskich i gości, mogli się także dzielić wzajemnie radością z tego, że jesteś z nami..."

Owoce w koszyczku niech nam przypominają, że owocem nauki, męki i zmartwychwstania Pana Jezusa, jest szansa naszego zbawienia.

Jak widzimy - wszystkie te pokarmy, przeznaczone na stół wielkanocny, mają swoje znaczenie oraz uzasadnienie i powinny, w symbolicznych ilościach, znaleźć się w koszyczku, by zostały pobłogosławione.

Uświadommy natomiast dzieciom, że wzięty z niemieckiej, świeckiej tradycji zajacek oraz inne ozdóbki (np. Myszka Miki!) mogą sobie być, ale nie w koszyczku ze święconym.

Na koniec proponuję piękną modlitwę do odmówienia przy stole świątecznym:

Panie Jezu Chryste, zasiądź między nami przy stole wielkanocnym, udzieli nam radości Twego zmartwychwstania, niech się okażemy Twoimi uczniami, a stół nasz niech będzie znakiem pojednania i wzajemnej życzliwości. Amen.

Danuta Rybicka



Z niedzielnej Ewangelii...

"...Którego z tych dwóch chcecie, ażebym wam uwolnił?
Odpowiedzieli: Barabasza..."

Nie znajdujesz słów potępienia dla tego tłumu. Wybór tak nienormalny, że aż nie chcesz dać wiary. Aż zostawiasz tę myśl poza sobą, uciekasz od niej bez dłuższego rozmyślenia. Nie rozumiesz. Nie masz usprawiedliwienia.

"...Którego z tych dwóch chcecie, ażebym wam uwolnił?
Odpowiedzieli: Barabasza..."

Nie znajdujesz słów potępienia dla tego tłumu. Jeszcze wierzysz w dobroć ludzkiego serca. Jeszcze wierzysz w rozsądek. Wierzysz że człowiek nie może wybrać mordercy, na swoją zgubę. Na zgubę swoich bliskich. Na ciągły lęk o życie...

"...Którego z tych dwóch chcecie, ażebym wam uwolnił?
Odpowiedzieli: Barabasza..."

Nie znajdujesz słów potępienia dla tego tłumu. Ale czasem postępujesz podobnie. Jesteś za życiem, ale w niektórych przypadkach pozwalasz zabić. Jesteś za czystością, ale nie wystąpisz przeciw pornografii. Jesteś za Kościołem, modlitwą, świętością, ale wyśmiejesz w towarzystwie i Kościół, i modlitwę, i świętość...

Bo tak do końca nie umiesz zniszczyć w sobie zła. Bo tak naprawdę, to nie do końca chcesz walczyć z pokusami. Bo tak naprawdę, kiedy nikt nie widzi, zawołasz czasem i ty: ukrzyżuj Go. Niech będzie ukrzyżowany.

"...Którego z tych dwóch chcecie, ażebym wam uwolnił?"

Odpowiedzieli: Barabasza..."

Nie znajdujesz słów potępienia dla tego tłumu. Ale dla siebie zawsze znajdziesz wytłumaczenie. Choćby takie, że nie można być fanatykiem. I słusznie. Nie można. Trzeba tylko być chrześcijaninem. Zwykłym. Ale tak do końca.

"...Którego z tych dwóch chcecie, ażebym wam uwolnił?..."

To po to dziś czytamy Mękę Pańską. Byś mógł odpowiedzieć inaczej. Byś mógł wyszeptać imię Jezusa. Byś postawił na Boga. Nawet, jeśli będzie to dla Ciebie trudne. Nawet, jeśli wymaga podjęcia bolesnej decyzji. Nawet jeśli to będzie przez łzy... Żeby i do Ciebie mógł z krzyża powiedzieć: dziś będziesz ze mną w rajcu...

"...A Jezus jeszcze raz zawołał donośnym głosem i wyzionął ducha..."

Teresa